STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
LIPIEC - SIERPIEŃ - WRZESIEŃ - 2004 r.

Nr 3/2004 (19) ISSN 1640-3444 Cena 2 zł

Fot. T. Czaczkowski

W NUMERZE: * „PRUCHNICKIE SOCHACZKI" *
* SWOISTY „KODEKS PRACY" * Z ŻYCIA GMINY * MINI SONDA *
* BLIŻEJ SPORTU DALEJ OD ALKOHOLU *

II JARMARK SZTUKI LUDOWEJ "PRUCHNICKIE SOCHACZKI"

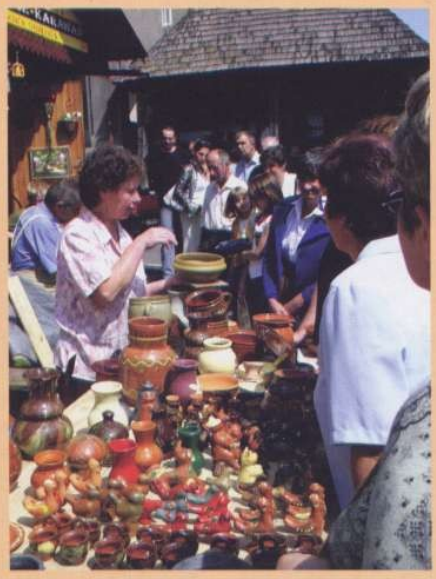

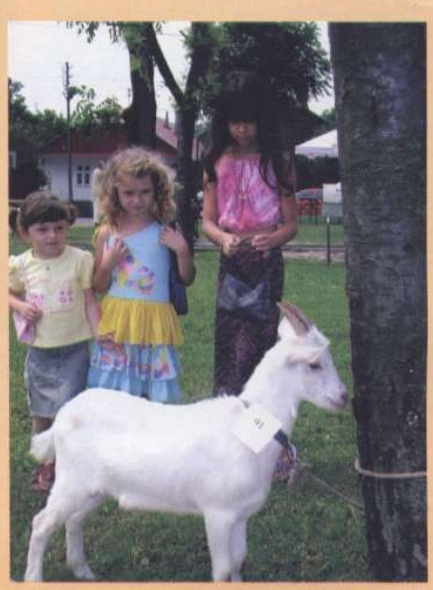

Pruchnickie „SOCHACZKI"

Pruchnik to mały zakątek położony na Pogórzu Dynowskim. Leży w dolinie otaczających go pagórków i wzniesień, przeciętych w najniższych miejscach rzeką – Mleczką. Spokojne miejsce, z ciszą, nad którą czuwał wzniesiony wysoko las, położony nad Górą Kamienną. Bezpieczeństwa mieszkańców i kupców strzegły od wieków znaki tatarskie.

Tą niezmąconą niczym ciszę zakłócały niegdyś jadące wozy kupieckie przeładowane towarami. Rozwojowi Pruchnika sprzyjało skrzyżowanie dwóch ważnych szlaków: drogi królewskiej, biegnącej z Krakowa do Łańcuta przez Kańczugę, Pruchnik, Przemyśl, na wschód i drugi ważny trakt łączący ziemie wschodnie, tj. Przemyśl, Rokietnicę, Pruchnik, Nienadowę, Dubiecko, Dynów, przez Przełęcz Dukielską z Węgrami. Tak korzystne położenie było główną przyczyną lokacji miasta w XIV wieku.

Zmęczone konie i podróżni kupcy szukali schronienia na okres nocy i okazji do opłacalnych wymian towarów, sprzedaży sukna, zakupów w postaci wyrobów kowalskich, szewskich i wędliniarskich. Na placu targowym spragnione konie otrzymywały wodę ze studni mieszczącej się tuż obok sądu, a kupcy uczestniczyli w jarmarkach-targach, które, odbywały się dwa razy w roku około 21 stycznia i 26 lipca, a w późniejszych latach, co miesiąc. Jak mówi o tym Kalendarz Mariański z roku 1939 ilość organizowanych jarmarków stawiała Pruchnik w czołówce miast i miasteczek województwa lwowskiego, gdyż trwały one od poniedziałku do piątku.

Dawny budynek sądu (dzisiejszy Urząd Gminy) otoczony był murem, a wokół niego stały furmanki. Handel odbywał się na podcieniach, które chroniły kupców przed niekorzystną aurą. Miejscowi rzemieślnicy sprzedawali swoje towary pod podcieniami, a przybywający kupcy pod murem od strony zachodniej.

W dziejach naszego miasteczka wyróżnić można okresy bujnego rozwoju rzemiosła i handlu, jak i czasy upadku spowodowane wielokrotnymi najazdami plemion wołoskich i tatarskich, czy też słabej koniunktury w okresie zaborów.

Wzmianka z roku 1507 mówi o istnieniu 4 cechów: szewskiego, tkackiego, kuśnierskiego, kowalskiego. Każdy cech był rzemieślniczą organizacją miejską. Pracujący w tym samym albo pokrewnym zawodzie, łączyli się dla obrony wspólnych korzyści, dla kontroli i pomocy, dbali o wnoszenie „ taksy" do skrzynki cechowej, wnosili podatki do kasy miejskiej, przez co podnosili rangę miasta. Jednocześnie cech usuwał konkurencję, nie pozwalał na wykonywanie rzemiosła obcym, którzy nie byli obywatelami miasta, nie dopuszczał partaczy.

W archiwum Akt Dawnych w Warszawie w rejestrze podatków miasta Pruchnik z roku 1574 widnieje:

5 szewców	4 rzeźników
3 tkaczy	1 kołodziej
2 kowali	18 piwowarców
3 piekarzy	1 łaziewnik

Innym razem w roku 1658 po najeździe szwedzkim rzemiosło wyraźnie upada, pracuje tu zaledwie 20 zubożałych rzemieślników, 1 piekarz, 1 tokarz,1 rzeźnik, 1 kuśnierz. Bywało, że po dotkliwych najazdach miasteczko było zwolnione z podatków, by mogło dźwignąć się i odbudować.

Słownik Królestwa Polskiego z 1880 roku wspomina już o wspaniałym rozkwicie miasteczka, pracujących tu około 100 szewcach, przemyśle garbarskim i garncarskim, a także słynnych „kukiołkach", czyli pszennych długich chlebach, z których słynął Pruchnik na okolicę.

Istniały młyny, stawy rybne, wyrabiano różnego rodzaju wina, miody pitne, piwo, świece. Kołodzieje dbali o wyrób dobrych wozów na dalekie podróże, folusze przetwarzali wełnę.

W czasie jarmarków można było kupić i sprzedać, jak pisze w swym opracowaniu o Pruchniku pan Jerzy Lizak, płody rolne, wyroby rzemieślnicze: buty, czapki, kożuchy, cebrzyki, proste narzędzia rolnicze, meble (skrzynie, łóżka, krzesła, stoły, kołyski, drewniane zabawki tj. koniki z wózkami, drewniane lalki). Handlowano też bydłem, końmi, świniami, prosiętami, drobiem na tzw. „Targowicy" przy ulicy Długiej, biegnącej nieco niżej południowej pierzei miasta.

Daleko roznosiła się woń wyrobów pruchnickich rzeźników: doskonałych kiełbas, kiszek gryczanych, pasztetowej, studzieliny, którymi to można było posilić się w czasie długich jarmarków zakupując do tego bułkę z blaszki, z wypieku, których słynęły pruchnickie mieszczki. Były one wyrabiane z półsłodkiego drożdżowego ciasta posypywane makiem lub czarnuszką. Bułeczki w okresie świąt Bożego Narodzenia zastępowały wypiekane ze słodów jęczmiennych mikołaje.

Niedaleko stąd nad rzeką, gdzie dzisiaj istnieje stolarnia w czasach galicyjskich istniała i świetnie prosperowała rzeźnia. Pruchniccy masarze wysyłali co tydzień swe wyroby do Wiednia. Wysoce cenione przez pruchnickie mieszczki były przywożone przez okoliczną ludność produkty rolne: drób, jaja, grzyby, masło, sery, mleko, śmietana. Z kolei za nabyte w ten sposób pieniądze mieszkańcy pobliskich wsi nabywali towary pruchnickich rzemieślników.

W tamtych czasach udana transakcja handlowa nie obyła się bez zajścia do zajazdu, karczmy lub szynku, których jeszcze w latach 20 i 30- tych XX w. było, co najmniej 5: przy ulicy Jarosławskiej, w Rynku, na rogu Kańczudzkiej i Cerkiewnej i 2 inne przy ulicy Kańczudzkiej.

Upadek miasta w końcu XIX w. przyniósł regres handlu i rzemiosła. Drobne rzemiosło zgodnie z potrzebami lokalnej ludności rozwijało się nadal w okresie międzywojennym; także w trudnych latach okupacji prosperowały liczne, małe piekarnie, kuźnie, garbarnie, zakłady szewskie, krawieckie, rymarskie, produkujące uprząż dla koni.

Tradycja targowa kontynuowana jest do chwili obecnej. W każdy czwartek, z wyjątkiem świąt, odbywa się handel na miejscowym targowisku.

Inicjatorem wskrzeszenia dawnych tradycji i rzemiosła były władze gminne i dyrektor GCKSiT w Pruchniku Halina Wojdyło.
Pierwsze pruchnickie „Sochaczki" odbyły się w sierpniu 2000 r.

W dniu 8.08. 2004r o godzinie 12-tej po raz drugi na pruchnickim Rynku zapanowała iście kupiecka atmosfera, która udzielała się zaproszonym gościom w osobie: wicedyrektora Centrum Kulturalnego w Przemyślu Adama Halwy, kierownika działu Informacyjno-Metodycznego CK w Przemyślu, pani Haliny Kamieńskiej instruktora odpowiedzialnego za przygotowanie imprezy, wójta gminy Pruchnik mgr inż. Wacława Szkoły, który dokonał otwarcia imprezy. Całości przewodniczył dyrektor SP w Świebodnej mgr Eugeniusz Mikłasz. Wśród uczestników imprezy znaleźli się nie tylko mieszkańcy Pruchnika i okolicznych wiosek, ale także turyści z odległych miejsc.

Wyroby rzemiosła artystycznego prezentowali:
- Jan Paweł Janczura z Lubaczowa

Zachwycały wykonane przez artystę rzeźby, płaskorzeźby, grafika i obrazy olejne.

- Henryk Marian Janczura

Specjalność to kamieniarstwo artystyczne o różnorodnej tematyce, także użytkowe (stoły, kwietniki, fontanny), wykonane w wapieniu roztoczańskim i bruśnieńskim. Miłością artysty jest także rzeźba w drewnie (rzeźby figuralne i drzeworyty).

- Eugeniusz Mazurkiewicz z Narola Wsi

Zwłaszcza panie, niezwykle trudno, bowiem mówić o uczuciach mężczyzn, z niedowierzaniem patrzyły na śmigające w ręku artysty druty i biały kordonek, a w efekcie powstające ażurowe wzory serwet i serwetek.

Uzależnieni od nikotyny mogli zastanowić się nad zamianą papierosa na fajkę wykonaną z wrzośca korsykańskiego, krzewu rosnącego w basenie Morza Śródziemnego, lub tańszą z polskiej gruszy, wszystkie bogato zdobione, rzeźbione, brokatowane.

- Iwona Krauz z Krasiczyna

Piękno pejzaży i kompozycje martwej natury przedstawiła pastelami na kartonie, swój świat barw uwieczniła także na szkle.

- Wanda Tomaszek z Przemyśla

Modne rękodzieła wykonane szydełkiem znalazły swoich nabywców, a wybór był wszelaki: serwetki i serwety, torebeczki i torebki, bluzeczki, czapeczki, bieżniki.

- Marcin Pomykała z Łukowa

Miody z własnej pasieki: wielokwiatowy, rzepakowy, spadziowy i lipowy z dodatkiem spadziowego. Zwolennicy medycyny naturalnej mogli zakupić pyłek kwiatowy i kit pszczeli na wszelkie zbawienne nalewki, wyroby z naturalnego wosku pszczelego (świece i figurki o wonnym zapachu).

- Cecylia Kurzydło z Cieszacina Wielkiego

Stoisko z wyrobami niemal cepeliowskimi: bibułkowymi pająkami, gorsetami wyszywanymi cekinami, haftowanymi obrusami i serwetami.

- Zygmunt Pawłowski z Wiązownicy

Artysta rzeźbiarz i malarz zaprezentował rzeźby w drewnie, płaskorzeźby i obrazy olejne na płótnie.

Danuta Zbójnowicz z Gaci

Kontynuuje tradycje rodzinne i para się wikliniarstwem.

Jan Kot z Medyni Głogowskiej

Zapewne każdy zatrzymał się nie tylko ze względu na piękne, naturalne i barwione naczynia gliniane: dzbanki i dzbanuszki, dwojaczki, talerzyki, gwizdki-koguciki, ale przede wszystkim na możliwość obserwowania pracy na kole garncarskim i zakupu dzbana z surowej gliny, o kształcie wedle życzenia klienta, z instrukcją wypalania w załączeniu.

Stanisław Skubisz z Bachórca

Zaprezentował wyroby kowalstwa artystycznego.

Jerzy Witek – Krowica Sama

Technika bejcowania i cieniowania rzeźby w drewnie – prace artystyczno – malarskie.

Zdzisław Kot z Lubaczowa – rzeźby o różnorodnej tematyce.

Oksana Semianił i Luba Perkatiuk z Kosowa na Ukrainie

Pruchnickie „Sochaczki" urozmaiciły huculskie wyroby ludowe: obrusy na krośnie, hafty regionalne, ręczne wyroby ze słomki i drewna, fajki, ciupagi, szkatułki, zabawki, miski, talerze.

Nie zabrakło także miejscowych twórców z Pruchnika.

Tadeusz Czaczkowski

Piękne pejzaże i architektura Pruchnika, pędzlem malowane na płótnie.

Agnieszka Błachuta

Kompozycje kwiatowe i malarstwo portretowe.

Piotr Krzywonos

Kowalstwo, tak powszechne niegdyś w Pruchniku, nabrało nowych, różnorodnych form w pracach artysty, także metaloplastycznych.

Stanisław Chmielecki z Jodłówki

Wyroby artystyczne z drewna uosabia i ożywia ich tematyka – ludzie i przyroda.

Atrakcją, zwłaszcza dla dzieci, była zorganizowana loteria fantowa. Wszystkie wylosowane numery kryły różnorodne wydawnictwa książkowe, wazony ze szkła, maskotki, a wręcz magiczny okazał się ten, którego właściciel stał się posiadaczem małej kózki wyskubującej spokojnie trawę wokół drzewa.

Promocją gminy i rozprowadzaniem folderów, map, proporców, widokówek, opracowań książkowych o Pruchniku zajmowali się członkowie miejscowego zespołu tanecznego, przywdziani w ludowe stroje.

W ramach przeglądu wiejskich kabaretów popisały się grupy z Pruchnika, Surochowa, Dąbrownicy - Kuryłówka . Wszystkie prezentowane występy składały się z kilku scenek, cechowała je wielka pomysłowość, humor, dowcip i żart. Wszystkie prezentacje były wysoko ocenione przez jury. Każda z grup otrzymała pamiątkową statuetkę „Złoty Gont".

Imprezę urozmaiciły występy Zespołu DKDM z Pruchnika działającego przy miejscowym Centrum Kultury, piosenki wykonane przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku, oraz konkursy, między innymi sztuka robienia masła i chodzenia na szczudłach.

Dużym powodzeniem wśród dzieci i dorosłych cieszyły się bezpłatne przejażdżki konne. Goście zauroczeni woźnicą, końmi, ich piękną uprzężą i kunsztowną, kołodziejską robotą

bryczki, mogą odwiedzić prywatną Stadninę Koni w Hawłowicach.

Zadbano też o stronę kulinarną jarmarku, przygotowując stoiska z ciepłą żywnością.
Przebieg imprezy relacjonowało Radio Rzeszów.

Dzisiaj nie brak nam luksusowych towarów, pochodzących z seryjnej, masowej produkcji , ale coś tkwi w naturze człowieka, że tak jak lubi wracać do wspomnień, tak też lubi posiadać rzeczy ciekawe, niebanalne, nawiązujące do tradycji, stylizowane, będące właśnie wytworem pracy ludzkich rąk, takie jak prezentowane na tegorocznych „Sochaczkach".

Impreza cieszyła się dużym powodzeniem, zarówno wśród przybyłych artystów, jak i oglądających, bo przecież mogliśmy obcować ze sztuką.

Mamy nadzieję, że w przyszłości pojawią się tutaj artyści, którzy wskrzeszą jeszcze inne rzemiosła, niegdyś żywe w społeczności pruchnickiej.

Mariola Błajda, Ryszarda Mazur

Swoisty „kodeks pracy"

Nasza redakcja otrzymała niezwykle interesujące materiały, dotyczącej służby mieszkańców gminy Pruchnik, pełnionej w okresie międzywojennym. Są one tak cenne, że warto pokrótce zaprezentować czytelnikom ich treść

Pierwszym z nich jest *Książeczka służbowa* licząca 80 stron. Wystawiona była dla osoby służącej w majątku ziemskim, zawierała prawa i obowiązki zarówno służącego jak i osoby zatrudniającej. Była ona jednocześnie rodzajem dowodu tożsamości oraz świadectwem pracy. Strona pierwsza zawierała dane personalne zatrudnionej osoby wraz ze szczegółowym opisem wyglądu zewnętrznego.

Książeczka ta należała do pani Rozalii Szymańskiej, pochodzącej z Hawłowic Dolnych. Pełniła ona służbę jako kucharka i samodzielna gospodyni w Kańczudze, Pruchniku i Jarosławiu. Zatrudniające ją osoby wyrażały pozytywne opinie o jej pracy, sumienności i uczciwości, wielokrotnie polecając jej usługi innym gospodarzom.

Warunkiem przyjęcia do pracy było posiadanie przez każdą chętną osobę takiego właśnie dokumentu, wystawionego przez władze gminy. W wypadku zagubienia książeczki należało powiadomić jej wystawcę oraz policję, żeby następnie po udowodnieniu tego faktu, starać się o wystawienie duplikatu. *Książeczka służbowa* była tak ważnym dokumentem, że w razie zatrudnienia służby, za jej brak odpowiadał zatrudniający i był obciążony karą grzywny. W okresie pełnienia służby książeczka była przechowywana u osoby zatrudniającej. Zazwyczaj służba w gospodarstwie trwała rok, natomiast w innym charakterze 3 miesiące.

Umowa o służbę wchodziła w życie z chwilą wyrażenia zgody na współpracę obydwu stron. Sługa otrzymywał zadatek, którego nie musiał zwracać, gdy służbodawca z jakichkolwiek przyczyn, zrezygnował z jego usług. Natomiast w przypadku, kiedy sługa nie stawił się do pracy w określonym terminie, musiał zwrócić powierzoną mu kwotę pod odpowiedzialnością karną.

Regulamin zawarty w książeczce chronił prawa nie tylko służbodawcy, ale i służącego, co jak na owe czasy było dość niezwykłe.

Jeżeli na przykład umowa nie została zrealizowana ze strony służbodawcy, to zobowiązany był on wypłacić słudze należność pieniężną za jeden miesiąc w przypadku, gdy zgodnie z umową służba miała trwać 1 rok, bądź za 14 dni pracy, jeżeli miała trwać krócej.

Z kolei sługa, który nie wywiązał się z umowy, musiał zwrócić zadatek oraz zrekompensować wyrządzoną krzywdę w wysokości wyznaczoną przez służbodawcę.

Książeczka ściśle określała obowiązki sługi:
- punktualnie rozpoczynać pracę oraz sumiennie ją wykonywać;
- z szacunkiem odnosić się do służbodawcy, a ewentualne nagany bądź upomnienia przyjmować z godnością,
- w razie potrzeby wykonywać wszystkie polecenia, nawet te nieprzewidziane w umowie;
- obowiązywał również zakaz palenia tytoniu;
- o kradzieży lub innych przestępstwach popełnionych przez współpracowników, sługa był zobowiązany powiadomić przełożonego, który z kolei miał prawo przejrzenia rzeczy należących do jego sług;
- służbodawca miął prawo surowo zabronić słudze przyjmowania obcych na nocleg oraz nakazać ograniczenia wydatkowania pieniędzy na stroje, rozrywki, itp.

Oprócz praw i obowiązków *Książeczka służbowa* określała też formy kar dla sług, w przypadku, gdy nie wykonywali pracy w sposób należyty. Regulamin przewidywał tzw. kary lekkie, czyli upomnienie, naganę, a gdy te nie skutkowały również cięższe - kary cielesne, które jednak nie zagrażałyby zdrowiu i życiu karanego.

System nakazów i ograniczeń dotyczył także służbodawcy. Nie wolno było na przykład obarczać sługi pracą ponad jego siły fizyczne. W odpowiednim terminie musiały być wypłacone należności pieniężne. Przysługująca służbie żywność miał być świeża, zdrowa i w odpowiednich ilościach. Po trzech miesiącach pracy należały się buty, po roku ubrania, z wyjątkiem płaszczy, kożuchów i herbowych guzików.

Zapewniona również była opieka medyczna na okres pełnionej służby, przy czym koszty poniesione w związku z chorobą, pokrywane były przez służbodawcę wówczas, gdy nie nastąpiła ona z winy sługi.

W momencie śmierci służbodawcy umowa wygasała, jeżeli jego spadkobiercy nie wyrażali chęci jej przedłużenia. Służbodawca mógł odprawić sługę bez wypowiedzenia w przypadkach, gdy w jego opinii nie wykonywał należnie swoich obowiązków, był nieposłuszny lub zuchwały, bądź dopuścił się kradzieży, nadużywał alkoholu oraz przebywał poza obszarem gospodarstwa bez zgody przełożonych.

Sługa mógł zakończyć służbę przed wyznaczonym terminem ze względu na stan zdrowia, który uniemożliwiał wykonywanie pracy (np. ciąża u kobiet)bądź, gdy pracodawca przekraczał granice stosowanych kar albo udawał się on w podróż trwającą dłużej niż miała odbywać się służba.

Książeczka służbowa była, więc swoistym „kodeksem pracy", ciekawe czy wszystkie zawarte w niej zobowiązania były przestrzegane, zwłaszcza przez służbodawców.

Równie interesujące są pozostałe dokumenty, przede wszystkim *Świadectwo moralności* wystawione przez władze gminy, potwierdzające nienaganne zachowanie – w tym przypadku- kandydata do służby w wojskowej orkiestrze.

Podobnie jak *Świadectwo ubóstwa*, niezbędne do zwolnienia z urzędowych opłat. Kopie tych dokumentów zamieszczamy poniżej. Cieszymy się, że czytelnicy dzielą się z nami rodzinnymi pamiątkami, często cennymi i tak bliskimi sercu, które swoją wartością uatrakcyjniają nasz kwartalnik. Dziękujemy serdecznie i ponawiamy prośbę. Z chęcią opublikujemy podobne materiały na łamach naszego czasopisma.

Na podstawie dokumentów opracowały:
H. Stańko
B. Drapała

ŚWIADECTWO UBÓSTWA

RZECZPOSPOLITA POLSKA
GMINA PRUCHNIK
WOJEW. LWOWSKIE
POW. JAROSŁAW

Św. M. 313 /37.

Pruchnik, dnia 10 maja 1937 r.

Świadectwo ubóstwa

Zarząd gminy w Pruchniku poświadcza, że Krupowicz Stanisław syn Rozalii urodz. 23/VII. 1917 r.

z gromady Hawłowice nie rozporządza

żadnym majątkiem ruchomym, ani też nieruchomym.

Natomiast ma rodzinę złożoną 7 osób, które musi utrzymywać.

Świadectwo niniejsze wydaje się petentowi w celu uzyskania stypendium z Funduszu Pomiałowego w Jarosławiu, gdzie uczęszcza do klasy VII. gimnazjum i leży pod opieką społeczną.

Pruchnik, dnia 10 maja 1937 r.

WÓJT GMINY
Strojnowski Antoni

ZARZĄD GMINNY W PRUCHNIKU MIEŚCIE POWIAT JAROSŁAWSKI

Ze strony Urzędu Parafialnego obrządku rzymsko-katolickiego potwierdza się.

(podpis)

ŚWIADECTWO MORALNOŚCI

17

Rzeczpospolita Polska Województwo Lwowskie

Gmina Stawiszcze Powiat Jarosław

W Stawiszczach dnia 7/10 1930

Nr 236

Świadectwo moralności

Którem stwierdza się, że p. Marjan Szymański

liczący(a) lat 14 stanu wolnego zawodu muzyka

wyzn. rzym kat narodowości Polskiej

zachował(a) się przez przeciąg swego pobytu w tutejszej gminie nienagannie

i nic dawał(a) powodu do zażaleń

w tutejszym Urzędzie gminnym.

Niniejsze świadectwo wydaje się petentowi(ce) w celu wstąpienia do służby wojskowej orkiestry

Naczelnik gminy:

pieczęć:

Ze strony urzędu parafjalnego obrządku potwierdza się w całej osnowie.

Stawiszcze dnia 7/10 1930

Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.

Wspomnienia...

Z opowiadania Anny Jasiłek, która pracowała jako pomoc kuchenna we Dworze w Pruchniku.

Na dzisiejsze Resztówce stał dwór. Budynek mieszkalny znajdował się na miejscu dzisiejszego magazynu zbożowego. Dowodem na istnienie dworu jest do dzisiaj obecny obok spichlerz. Do dworu należały tartak i młyn, który w owych czasach był napędzany przez koło wodne. Dziedzic miał hodowlę koni i uprawiał pola, które zajmowały dużą część Pruchnika.

Zatrudniał on służących, parobków i chłopów do pracy w polu. W czasie II wojny światowej, podczas najazdu wojsk niemieckich, pan wyjechał do Krakowa, a dworem opiekował się zarządca i służba. Podczas ataku wojsk niemieckich, zarządca i służba uciekli z dworu i ukryli się w piwnicach najbliżej stojących domów. Tam też spędzili kolejne noce. Na dzwonnicy cerkwi prawosławnej stacjonował strzelec z karabinem maszynowym. Następnego dnia dwie siostry Anna i Stanisława oraz służąca Pawłowska wybrały się do opuszczonego dworu po zapasy jedzenia. Kiedy weszły do środka, zaczęły wynosić żywność do piwnicy, ale nie zdążyły ukryć wszystkiego, gdyż Niemcy zbliżali się do dworu. Wzięły chleb i cukier w kostkach i zaczęły uciekać. Biegły przez pola obsiane zbożami a zboża już były dojrzałe, zauważył je strzelec z wieży i zaczął do nich strzelać. Przerażone dziewczyny dotarły do polnej drogi, tam zauważył je pilot niemieckiego samolotu i także chciał je zabić. Szczęśliwe uszły z życiem.

Po powrocie do piwnicy zobaczyły, że dwór się pali, ponieważ był drewniany spłonął doszczętnie. Pan w swej kancelarii przechowywał opatrunki, a w spichlerzu była ukryta broń, ponieważ dziedzic pomagał partyzantom. Po napadzie na dwór broń ta została zabrana. Dzisiaj już nie ma dworu, zostały tylko wspomnienia zapisane w pamięci starszych ludzi.

Uczennica Paula Sałamaj

Nasi absolwenci

Krzysztof Wojdyła – w roku szkolnym 2003/2004 ukończył Szkołę Podstawową nr 1 w Pruchniku.

W klasie IV –tej uzyskał najwyższą w szkole średnią ocen – 5,83 i wzorową oceną z zachowania.

W roku szkolnym 2003/2004 uczestniczył w Wojewódzkim Interdyscyplinarnym Konkursie Humanistycznym i w Wojewódzkim Interdyscyplinarnym Konkursie Matematyczno-Przyrodniczym, został laureatem wymienionych konkursów; ponadto uzyskał III miejsce w Powiatowym Konkursie „Mistrz Matematyki", IX miejsce w Powiatowym Konkursie wiedzy o Unii Europejskiej pod hasłem „Podróż bez paszportu"

Biorąc udział w tylu różnych konkursach kierował się zainteresowaniami, chęcią poszerzenia wiedzy, ale przede wszystkim chciał sprawdzić swoje możliwości. Pytany o zainteresowania na pierwszym miejscu wyliczał czytelnictwo literatury popularno-naukowej, fantastycznej, historycznej, lubi też rozwiązywać zadania matematyczne, interesuje się przyrodą i geografią.

Młodszym kolegom w dążeniu do sukcesu Krzysztof radzi systematycznie się uczyć, brać aktywny udział w lekcjach i zajęciach kółek przedmiotowych, nie zrażać się trudnościami, korzystać z różnych źródeł wiedzy. W nagrodę za wybitne osiągnięcia w nauce otrzymał komputer, ufundowany przez Urząd Gminy i Radę Rodziców przy Szkole Podstawowej nr1 będzie mu pomocny w dalszej nauce.

W przyszłości chciałby studiować nauki humanistyczne lub ekonomię. Swoją pracowitością, skromnością chęcią pomocy słabszym w nauce, dużym zasobem wiedzy i zaangażowaniem w życie szkoły może być wzorem dla innych uczniów.

Krzysztof pracował pod kierunkiem nauczycieli mgr Lucyny Potyrały, mgr Magdaleny Flak, mgr Marii Gwizdały, mgr Heleny Fudali.

Życzymy mu wielu sukcesów w dalszej nauce.

opr. Maria Gwizdała

ODKRYWAMY TALENTY

Poranek Muzyczny w Pruchniku

Jeszcze cicho, jeszcze ciemno,
Jeszcze noc na świecie,
A tu? Jakiś ranny ptaszek,
Coś trzy po trzy plecie.

Ejże ptaszku! – Ziewnął żonkil-
- przecierając płatki,
Pianissimo, bardzo proszę,
Budzi mi pan kwiatki!

Ale ptaszek, jak to ptaszek,
Sami przecież wiecie,
Najpierw ćwierka tylko solo,
A potem w duecie.

Duet, tercet, kwartet, kwintet,
Na ostatku wrzawa,
Pewnie jest tu omawiana,
Jakaś pilna sprawa.

Moderato! – wrzasnął bratek,
Co to wszystko znaczy?
Porozmawiać – proszę pana-
- wolno! – Pan wybaczy!

Szczerze mówiąc, ptasie trele,
Nie wadzą nikomu,
Dziś, szeroko są otwarte -
- okna, w każdy domu...

Wyczarował świt na szybach-
- pierwsze smużki światła,
A do ptasich pogaduszek,
Przyłącza się dziatwa

Piano brzdące!- warknął Reksio,
Co się tutaj dzieje?
Lecz o ciszy nie ma mowy,
Już i kogut pieje.

Ciszej proszę mruknął Mruczek,
Ja...wrzasków nie znoszę!
Jeśli to już ma być koncert?
Allegretto proszę!

Kogut zapiał ze trzy razy-
vivace w kurniku
i tak...skończył się poranek-
Muzyczny w Pruchniku

Wszyscy lubią ptasie wrzaski-
-a więc nie ukrywam
Choć bajeczkę tę zmyśliłam,
I tak jest prawdziwa.

Weselisko żaby

Zaprosiła żaba boćka,
Na żabie wesele
Proszę do mnie przyjść – mój panie...
...raniutko w niedziele.

Będzie pszczeli udziec w sosie
i ... zrazy pajęcze,
Podjesz sobie pan nareszcie,
Żabim słowem ręczę.

Bociek na to: dobra nasza,
Przyjdę! – nie bój żaby!
Nie ma jak to świeże menu
i...żabie potrawy.

Gdy już przyszedł – żaba pięknie
Zaprasza do stołu,
Częstuj się dostojny gościu
Będziem jeść pospołu !

Gość jej na to: Nie bój żaby,
Tylko zbliż się proszę!
Oj! Spróbuję ja... przy tobie-
-wszystkiego po trosze!

Gdy podeszła doń – niewdzięcznik-
-połknął ją od razu
i powiedział: wielkie dzięki-
- lepsza tyś od zrazów...!

W jednej chwili żabi goście,
Uciekli w popłochu,
Tak to bocian posmakował-
-wszystkiego po trochu.

Zaproszenie

Jeśli chciałbyś pojąć mowę kwiatów...
...Przyjedź do nas latem...
Tu...usłyszysz szept akacji-
- kołysany wiatrem.
Tu na głowach-damy mają kapelusze
i gadają drzewa...
Tu... śpiewają stare grusze
i...jabłonka śpiewa...
Tu...lawiną barw tęczowych-
-spływają balkony...
Tu...uśmiecha się do ludzi
- każdy krzew zielony...
Tu...opowie ci kalina-
- swoje sny o świcie...
Tu...zakochasz się w jaśminach
i...w nieba błękicie...
Bo nic nadto piękniejszego-
-nie ma, jak świat, światem...
Jeśli chciałbyś pojąć mowę kwiatów...?
Przyjedź do nas latem...

Emilia Różańska

Mini sonda

Redakcja naszego kwartalnika przeprowadziła sondę wśród mieszkańców gminy, przypadkowo zapytywane osoby były w różnych kategoriach wiekowych, o zróżnicowanym poziomie wykształcenia, oraz reprezentujące różne zawody.

Sonda ta była anonimowa, aczkolwiek na życzenie ankietowanych podajemy imię i nazwisko osoby odpowiadającej.

Pytanie brzmiało:

Czy uważa Pan/ Pani, że Pruchnik powinien odzyskać prawa miejskie?

Proszę uzasadnić swoją wypowiedź.

Sonda spotkała się ze znacznym zainteresowaniem, ankietowani bardzo chętnie udzielali odpowiedzi, które reprezentują zróżnicowane zdania.

Większość pytanych uważa jednak, że nasza miejscowość zasługuje na miano miasta.

Pomimo rozbieżnych opinii dotyczących tego zagadnienia, prezentujemy wszystkie wypowiedzi i uzasadnienia.

Mężczyzna, lat 17, uczeń szkoły średniej zamieszkały w Pruchniku:

„ Jak najbardziej, jako miasto Pruchnik będzie atrakcyjniejszy a jego mieszkańcy nie będą się musieli zastanawiać nad pytaniem „ jestem z miasta czy ze wsi „ Mogą powstać nowe instytucje, które jeszcze bardziej urozmaicą życie naszej miejscowości.

Jak dla mnie odzyskanie praw miejskich przez Pruchnik będzie dalekim krokiem w przód w rozwoju gminy. PRUCHNIK MUSI BYĆ MIASTEM".

Studentka, lat 20, wykształcenie średnie, zamieszkała w Pruchniku:

„Oczywiście! Przede wszystkim ma ku temu predyspozycje. Jest chyba jednym albo nawet jedynym miejscem w Polsce, w którym zachowała się architektura drewniana, dzięki której można ściągnąć nie tylko turystów. Po za tym, może gdyby Pruchnik został miastem ludzie tu mieszkający nie interesowaliby się aż tak życiem sąsiadów, chociaż myślę, że to nic by nie zmieniło, a może więcej osób bezrobotnych znalazłoby zatrudnienie."

Student, lat 20, zamieszkały w Pruchniku

Uważam, że władze powinny czynić starania, aby Pruchnik odzyskał prawa miejskie.

Kobieta, lat 21 z wykształceniem średnim, pracująca jako handlowiec, zamieszkała w Hawłowicach:

„Moim zdaniem powinno się czynić starania by odzyskać prawa miejskie, ponieważ będzie większa możliwość rozwoju gospodarki oraz możliwość pracy".

Kobieta, lat 28 zamieszkała w Pruchniku:

„ NIE- to, że Pruchnik odzyskałby prawa miejskie zmieniłoby tylko nazwę „MIASTO PRUCHNIK" – nic więcej. Musiałoby się coś zmienić na stanowisku władz gminy i w myśleniu i w postępowaniu ludzi, sama nazwa nic nie zmieni".

Mężczyzna, lat 22, wykształcenie średnie, pracujący jako handlowiec, zamieszkały w Pruchniku:

„Jestem pewien, że przywrócenie praw miejskich naszej miejscowości przyniosłoby prestiż posiadania takiego statusu. Jednak taka zmiana pociąga za sobą wiele kosztów i obciążeń z tytułu podatków miejskich jak i kosztów organizacyjnych związanych z powstaniem i utrzymaniem nowych struktur samorządowych takich jak np. Urząd Miejski. Zmiana statusu na miejski pozbawia także uprzywilejowanej pozycji wsi przy pozyskaniu środków z budżetu państwa jak i struktur UE. Oceniając korzyści i straty uważam, że nie warto zmienić dziś istniejącego stan rzeczy".

Janusz Korytko

Kobieta, lat 32,wykształcenie średnie, zamieszkała w Pruchniku

„Wierzę, że Pruchnik mógłby być miasteczkiem turystycznym. Tak to wygląda w moim przekonaniu, jego położenie, piękno architektury jest niepowtarzalne. Jestem przekonana, że mam rację i uważam, że przywrócenie praw miejskich naszej miejscowości przyniosłoby jej więcej korzyści".

Kobieta, lat 41, wykształcenie wyższe, zawód nauczyciel, zamieszkała w Pruchniku:

„ Prawa miejskie dają większą możliwość rozwoju, można pozyskać wyższe środki finansowe na lepsze, wygodniejsze życie dla mieszkańców".

Kobieta lat 41, wykształcenie zawodowe, ekspedientka, zamieszkała w Pruchniku:

„TAK, uważam, że Pruchnik powinien odzyskać prawa miejskie, bo związane jest to z tradycją, kiedyś był miastem".

Klementyna Zwierzyńska

Mężczyzna, lat 41 wykształcenie wyższe, nauczyciel

Dla mnie osobiście jest to zupełnie obojętne, czy Pruchnik otrzyma lub nie prawa miejskie.

Kobieta, lat 42, wykształcenie rolnicze.

„Uważam, że władze Gminy powinny starać się, aby Pruchnik odzyskał prawa miejskie, które posiadał od XIV wieku do roku 1934, ze względu na historię i dzięki prawom miejskim zyska gospodarczo i turystycznie.

Joanna F.

Mężczyzna, lat 44, wykształcenie średnie, przedsiębiorca, zamieszkały w Pruchniku:

„ Pruchnik powinien mieć prawa miejskie, jest bardzo dobrze położony pomiędzy wielkimi miastami, czyli leży na szlaku turystycznym. Posiada wszelkie walory agroturystyczne, a także liczne zabytki".

Mężczyzna, lat 49, wykształcenie zawodowe, monter wodno-kanalizacyjny:

„ Uważam, że w obecnej sytuacji nie jest naszej gminy stać na utrzymanie dwóch urzędów (Urząd Gminy, Urząd Miasta), które zatrudniałyby niepotrzebne ilości pracowników.

Odzyskanie praw miejskich wiąże się z ponoszeniem dodatkowych kosztów, które obciążają nas – jako podatników. Władze gminy powinny zadbać raczej o zatrudnienie ludzi młodych i wykształconych, o zapobieżenie bezrobociu oraz znalezienie sposobu, aby zatrzymać ludzi młodych, by nie byli zmuszeni wyjeżdżać za granicę, ponieważ w efekcie Pruchnik będzie miastem zamieszkałym przez ludzi starych".

Kobieta, lat 50, wykształcenie średnie, pielęgniarka, zamieszkała w Pruchniku:

„ NIE – na wsi życie jest spokojniejsze. Stres niszczy życie. Miast i bruku mamy pod dostatkiem".

Mężczyzna, lat 50, zamieszkały w Jarosławiu:

„ Uważam, że ze względu na wzrost podatków, Pruchnik nie powinien odzyskać praw miejskich".

Kobieta, lat 54 wykształcenie średnie ogólne, zamieszkała w Pruchniku:

„ Jestem mieszkanką Pruchnika i mieszkam w zabytkowym domku.

Pruchnik jest wyjątkowo piękną miejscowością i z wielu powodów zasługuje na odzyskanie praw miejskich. Jestem za".

Emilia Różańska

Mężczyzna, lat 55 wykształcenie średnie, z zawodu technik kolejowy, zamieszkały w Pruchniku:

„ TAK- rozwój turystyczny z całym zapleczem, większe dotacje na rozwój miasteczka, rozwój zakładów przemysłowych, rozwój szkolnictwa średniego, poprawa komunikacji".

Mężczyzna, lat 57 wykształcenie zawodowe, rolnik, zamieszkały w Pruchniku:

„Moim zdaniem Pruchnik nie powinien odzyskać praw miejskich, gdyż stworzy to dodatkowe zobowiązania finansowe dla tutejszych mieszkańców gminy".

Mężczyzna, lat 60 wykształcenie podstawowe, wykonywany zawód rolnik, zamieszkały w Pruchniku:

„ Droższe byłyby podatki, droższe życie, mieszkańcy nie mieliby z tego żadnego pożytku".

Jan Chlipała

Kobieta, lat 62, artysta muzyk, wykształcenie wyższe, Pruchnik/Wrocław

TAK! Pruchnik powinien odzyskać prawa miejskie, których został pozbawiony wbrew woli mieszkańców. Żyjąca dotychczas nazwa Miasto Pruchnik powinna odpowiadać rzeczywistości. Odzyskanie praw miejskich podniosłoby prestiż miejscowości, rozszerzyłoby możliwość promowania tego pięknego regionu w skali kraju i Europy, zwiększyłoby możliwości rozwoju gospodarczego, ekonomicznego kulturalnego mieszkańców i miasta Pruchnika.

Lucyna Kuliczkowska

Kobieta, lat 67, wykształcenie średnie, emeryt(pracownik umysłowy), zamieszkała w Pruchniku:

„ Ze względu na wyższe opłaty, związane z odzyskaniem praw miejskich, jestem przeciwna staraniom".

Mężczyzna, lat 68,wykształcenie średnie, emeryt, zamieszkały w Pruchniku:

„ Moim zdaniem TAK, ponieważ wiele czynników na to wskazuje. Dokonano wiele zmian na lepsze, spełniamy podstawowe wymogi, mamy wodociąg, kanalizację, doprowadzony gaz, remontowane są chodniki, rynek po trochu dochodzi do wyglądu sprzed laty, budynek Urzędu Gminy wnet będzie chlubą gmin, remont jest na ukończeniu, jeszcze tylko konieczny jest remont Ośrodka Zdrowia i budynku Domu Kultury. Pruchnik powinien otrzymać prawa miejskie.

Z wyrazami szacunku

Jan Papała

Mężczyzna, lat 70, wykształcenie podstawowe, emeryt, zamieszkały w Pruchniku:

Jeżeli jako miasto może starać się o dotacje i otrzymywać je, to tak.

Jeżeli nie będzie żadnych podwyżek podatków ani opłat. Pruchnik musi się zmienić, dostosować do wyglądu miasta; jestem za odzyskania praw miejskich, w latach przedwojennych posiadał on miano „MIASTO PRUCHNIK".

Zbigniew Chlipała

Z ŻYCIA GMINY

W III kwartale 2004 r. na terenie naszej gminy miały miejsce następujące wydarzenia:

4 lipca br. w Pruchniku odbył się IX Zlot Rowerowy im. gen. Marka Papały.

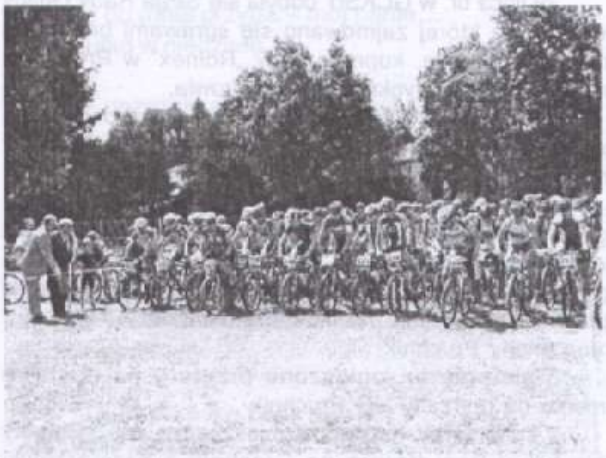

W imprezie tej uczestniczyło około 200 uczestników oraz wielu znamienitych gości, w tym m.in. Poseł Wojciech Domaradzki, przedstawiciele KW Policji, Komendy Powiatowej oraz władze gminy Pruchnik. W złocie naczelne miejsce zajmowali rodzice i rodzina gen. Papały.

7 lipca br. Urząd Gminy otrzymał z Komendy Głównej Policji samochód marki volkswagen. Wiele starań dla pozyskania tego samochodu wniósł Pan Poseł Wojciech Domaradzki oraz władze gminy Pruchnik na czele z Wójtem Panem Wacławem Szkołą.

11 lipca br. w miejscowości Hawłowice JE Ks.Arcybiskup Józef Michalik dokonał poświęcenia Kamienia Węgielnego pod budowany Kościół w tej miejscowości.

W tym też dniu w miejscowości Jodłówka na stadionie sportowym „U Michała" odbyły się rozgrywki piłki nożnej o Puchar Prezesa OSP w Jodłówce, w których udział brało 10 drużyn piłkarskich. Rozgrywki cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem.

12 lipca br. na terenie gminy rozpoczęły się żniwa rzepakowe.

W szkole Podstawowej Nr 1 w Pruchniku odbyło się posiedzenie Komisji Egzaminacyjnej na stopień awansu zawodowego na nauczyciela mianowanego dla Pani mgr Agnieszki Błachuty, Pani mgr Magdaleny Flak i Pana mgr Adama Olejarza. Nauczyciele ci złożyli stosowny egzamin z wynikiem pozytywnym.

14 lipca w UG Pruchnik odbyło się spotkanie władz gminy z dyrektorami placówek oświatowych. Tematem narady było m.in. wdrożenie w życie ustawy o zamówieniach publicznych oraz wspólnego słownika zamówień publicznych CPV.

16 lipca br. w miejscowości Jodłówka Parcelacja odbyło się zebranie wiejskie. Tematem zebrania była sprawa wodociągowania wsi.

22 lipca br. w GCKSiT odbyło się spotkanie władz gminy z sołtysami, na którym omawiano bieżące sprawy gminy.

23 lipca br. w Urzędzie Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej oraz Komisji Oświaty. Omawiano sprawy bieżące gminy wg kompetencji Komisji.

27 lipca br. w UG Pruchnik odbyło się posiedzenie

Komisji Rewizyjnej. Tematem posiedzenia była analiza stopnia realizacji budżetu gminy za I-wsze półrocze br.

28 lipca br. w UG Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty. Tematem były sprawy bieżące gminy, w tym wyrażenie opinii Komisji w sprawie kupna przez gminę bazy „Rolnex" w Pruchniku.

29 lipca br. w GCKSiT odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, na której zajmowano się sprawami bieżącymi gminy w tym m.in. kupnem bazy „Rolnex" w Pruchniku oraz sprzedaży budynku ośrodka zdrowia.

2 sierpnia br. w UG Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, na którym omawiano bieżace sprawy gminy.

W tym dniu dokonano również:

-ogłoszenia przetargu na dowóz młodzieży szkolnej z miejscowości Kramarzówka do gimnazjum w Pruchniku.

-ogłoszenia przetargu na przygotowanie oraz dostarczenie z podaniem gorących posiłków dla młodzieży szkolnej z terenu gminy Pruchnik.

3 sierpnia br. ogłoszono przetarg na dostawę cementu na potrzeby UG Pruchnik.

7 sierpnia br. najstarsza mieszkanka naszej gminy /i nie tylko/ Pani Katarzyna Grochoła z Kramarzówki obchodziła 106 urodziny. Z tej okazji przedstawiciele władz gminy dostojnej jubilatce złożyli najlepsze życzenia i skromny prezent w postaci kwiatów i słodyczy.

8 sierpnia br. na Pruchnickim Rynku odbył się II Jarmark Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki".

12 sierpnia br. w UG Pruchnik odbyło się spotkanie władz gminy z sołtysami poszczególnych wsi. Mówiono o bieżących sprawach gminy i poszczególnych wsi.

15 sierpnia br. w miejscowości Rzeplin z inicjatywy Pani Sołtys i Rady Sołeckiej odbyły się dożynki wiejskie.

22 sierpnia br. w Pruchniku i Hawłowicach odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 25 lecia kapłaństwa JE Ks. Bp. Jerzego Mazura. Uroczystość uświetniła Strażacka Orkiestra Dęta z Pruchnika.

25 sierpnia br. ogłoszono:

-przetarg na dowóz piłkarzy LKS na mecze kl. okręgowej seniorów w sezonie 2004

-przetarg na dostawę tarcicy i krawędziaków iglastych na rozbudowę remizy OSP w Rozborzu Długim.

27 sierpnia br. w UG Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Pruchnik. Tematem posiedzenia była sprawa sprzedaży majątku gminy w trybie przetargowym i bezprzetargowym w 2003 r. W tym dniu ogłoszono również przetarg na wykonanie prac wiertniczo-geologicznych w miejscowości Hawłowice, gmina Pruchnik.

29 sierpnia br. odbyły się dożynki gminne, które w tym roku miały szczególną wymowę z racji wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Gospodarzem tegorocznych dożynek była miejscowość Świebodna na czele z sołtysem wsi Panem Józefem Draganem, Radą Sołecką oraz radnym z tej miejscowości Panem Janem Barszczakiem. Role starostów dostojnie pełnili pani Anna Zabój z Rozborza Długiego i Pan Józef Babiś ze Świebodnej. Oprawę muzyczną całej uroczystości wykonywała Strzacka Orkiestra Dęta z Pruchnika.

Dożynkowa uroczystość poprzedzona została Mszą Św. dziękczynną w intencji szczęśliwie zakończonych żniw, odprawioną w Kościele parafialnym pod wezwaniem MBP w Jodłówce. Liturgicznemu zgromadzeniu przewodniczył, w asyście 8 księży pielgrzymów, Ks. Infułat Julian Pudło, który wygłosił też słowo Boże. Po odprawionej Mszy Św. przedstawiciele władz gminy, zaproszeni goście oraz wieńce dożynkowe ze wszystkich sołectw naszej gminy w barwnym korowodzie udali się na plac obok Domu Strażaka, gdzie świętowano dalszy ciąg uroczystości dożynkowych, którą prowadził Pan Eugeniusz Mikłasz – dyr. SP w Świebodnej. Ta część polegała na przekazaniu chleba pochodzącego z tegorocznych zbiorów przez starostów dożynek Wójtowi Gminy Pruchnik Panu Wacławowi Szkole, podsumowaniu tegorocznych żniw, prezentacji bardzo misternie wykonanych wieńcy dożynkowych, które stanowią niezwykłe dzieła kultury ludowej. Uroczystości były urozmaicone przyśpiewkami w wykonaniu mieszkanek Świebodnej z niestrudzoną Panią Augustyną Wańkowicz na czele. Tyle było w nich czaru, prostoty i artystycznego piękna.

Szacuje się, że w gminie Pruchnik skoszono zboże na powierzchni 2,776 ha. W czasie żniw na polach pracowało 22 kombajny, średnia wydajność z 1ha wyniosła 32q.

Tradycyjne dożynki to święta nie tylko rolników, ale święto nas wszystkich, ponieważ wszyscy codziennie sięgamy po chleb, który jest naszym codziennym pokarmem, symbolem dostatku i pomyślności. Coroczne zbiory zboża to powtarzające się każdego roku cudowne rozmnażanie chleba. Dziś, choć zmieniają się czasy bledną niektóre wartości dawnych lat, ale wielu z nas z rozrzewnieniem zapewne wspomina chleb pieczony w domowym piecu o swoistym smaku i zapachu.

Dożynki to nie tylko podsumowanie żniw, przyśpiewki i zabawa ludowa, ale dożynki to przede wszystkim czas refleksji nad sensem pracy rolnika, nad

szacunkiem do chleba, nad umiłowaniem naszej pruchnickiej ziemi, która jest warsztatem pracy rolnika, rodzi i karmi. Wszyscy powinniśmy kochać naszą pruchnicką ziemię i tę miłość wpajać młodym, którzy tworzą czy tworzyć będą nowe rodziny. Zacznijmy postrzegać pruchnicką ziemię jako swoją ziemię, starajmy się przemianom w naszych wsiach wychodzić naprzeciw, zachowujmy tradycję i dziedzictwo kulturowe oraz żywą ludową kulturę. Niech w tym wszystkim towarzyszy nam cierpliwość i nadzieja na lepsze czasy a dobra polska żywność niech zajmuje dostojne miejsce w Unii Europejskiej.

30 sierpnia 2004r ogłoszono przetarg na udzielenie kredytu długoterminowego w wysokości 1000000,00 na pokrycie deficytu w zakresie działalności inwestycyjnej i eksploatacyjnej w budżecie Gminy Pruchnik na 2004r.

1 września br w placówkach oświatowych naszej gminy rozpoczęło łącznie rok szkolny 2004/2005 – 1577 uczniów oraz 118 nauczycieli.
Dzień 1 września br to również dzień szczególnego szacunku dla prawdy historycznej z racji 65 rocznicy wybuchu II Wojny Światowej.

W dniach 2-3 września br na terenie gminy przybywała delegacja z Niemiec z powiatu Schonebeck, podsumowaniem pobytu było podpisanie porozumienia o dwustronnej współpracy pomiędzy Gminą Pruchnik, którą reprezentował Wójt Gminy Pan Wacław Szkoła a Gminą Barby, którą reprezentował Burmistrz Gminy Jens Strube .
W dniach od 6-10 września 2004r we wszystkich miejscowościach naszej gminy odbyły się zebrania wiejskie, na których omawiano między innymi sprawy związane ze sprzedażą budynku Ośrodka Zdrowia w Pruchniku.
9 września 2004r w Urzędzie Gminy Pruchnik odbyło się spotkanie władz gminy z dyrektorami placówek oświatowych funkcjonujących w gminie. W czasie spotkania Wójt Gminy wręczył akty nadania awansu na stopień nauczyciela mianowanego dla Pani mgr Agnieszki Błachuty, Pani mgr Magdaleny Flak, Pana mgr Adama Olejarza oraz decyzję Panu mgr Jackowi Włoch o powołaniu na Dyrektora Szkoły Podstawowej w Kramarzówce (wyłonionego w drodze konkursu) i przedłużeniu kadencji dla Pani mgr Janiny Szczepanik – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Pruchniku Nr 1.
W czasie spotkania podsumowano wyniki sprawdzianów w kl.VI i gimnazjum oraz omawiano sprawy organizacyjne związane z funkcjonowaniem szkół podstawowych i gimnazjów oraz samorządowego przedszkola.
10 września 2004r w Gminnym Centrum Kultury w Pruchniku odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady, na którym omawiano bieżące sprawy gminy wg kompetencji Komisji.
15 września 2004r w Gminnym Centrum Kultury odbyła się sesja Rady Gminy Pruchnik, w czasie której podjęto łącznie 6 uchwał, które dotyczyły:
1) Zmian w budżecie gminy na 2004r
2) Zaciągnięcia zobowiązania w zakresie realizacji inwestycji gminnych o wartości 287 520 zł
3) Udzielenie pomocy finansowej Starostwu Powiatowemu w Jarosławiu w kwocie 45 000zł na realizacje zadania publicznego „Remont drogi powiatowej w miejscowości Kramarzówka – przysiółek 'Obucz'"
4) Zaciągnięcie kredytu długoterminowego, komercyjnego w wysokości 1,000,000zł na wydatki nie znajdujące pokrycia w planowanych dochodach budżetu gminy w 2004r
5) Zasad świadczenia przez gminę pomocy uczniom w zakresie dożywiania w formie zakupu posiłków oraz zwrotu wydatków na ten cel
6) Wydzierżawienia działki stanowiącej własność gminy o powierzchni 1 ara na okres dziesięciu lat

W dniu 17 września 2004r na terenie gminy została zorganizowana w ramach „Ogólnopolskiej Akcji Sprzątania Świata" akcja sprzątania gminy. Myślę, że w tym względzie jako mieszkańcy gminy mamy jeszcze wiele do zrobienia.
W dniu 20 września 2004r w Urzędzie Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej. Tematem posiedzenia było wysłuchanie informacji dotyczących wpłat na wodociąg oraz kontrola w zakresie stopnia wykonania Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska.

Opracował Stanisław Górski

„ BLIŻEJ SPORTU – DALEJ OD ALKOHOLU"

Tradycyjnie już- w pierwszą niedzielę lipca- na stadionie w Pruchniku spotkali się entuzjaści kolarstwa górskiego.

Celem Zlotu było popularyzowanie wyścigów kolarzy górskich w regionie, posiadającym przecież, doskonałe ku temu warunki naturalne, a także uczczenie pamięci naszego rodaka gen. Marka Papały. Impreza promowała również turystyczne walory pięknych okolic Pruchnika i włączyła całe rodziny - dzieci, młodzież i dorosłych w rekreacyjne uprawnienie sportu rowerowego, a w ramach kampanii „Bliżej sportu dalej od alkoholu" – przeciwdziałała uzależnieniom, przede wszystkim wśród ludzi młodych, proponując im alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu.

Sport to nie tylko praca mięśni i osiągane za wszelką cenę rezultaty, ale harmonijny rozwój sprawności fizycznych i intelektualnych. Natomiast udział w masowej imprezie sportowej uczy kultury czynnego wypoczynku i wyrabia cechy niezbędne dla równowagi psychicznej, takie jak: odporność na stres, umiejętność ponoszenia klęsk czy niepowodzeń, umiejętność nawiązywania kontaktów, budowania wiary we własne siły.

Uczestnicy zlotu - „uzależnieni jedynie od dwóch kółek" - jak co roku dali lokalnej społeczności, zwłaszcza młodzieży wspaniały przykład życia z pasją, życia wolnego od szkodliwych nałogów i co ważne nie szkodząc naturalnemu środowisku.

Z każdym rokiem wzrasta zarówno liczba uczestników Zlotu, jak i poziom ich umiejętności, dzięki czemu lokalna początkowo impreza, stała się z czasem bardzo popularna w regionie.
Jednocześnie jej prestiż podnieśli zaproszeni goście, którzy zaszczycili swoją obecnością i finansowym wsparciem organizatorów - Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki oraz Urząd Gminy w Pruchniku. W tym roku byli to:
- Poseł na sejm RP Wojciech Domaradzki,
- Wojewoda Podkarpacki Jan Kurp,
- Komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej gen. brygady Henryk Majchrzak;
- Podkarpacki Komendant Wojewódzki inspektor Dariusz Biel,
- I zastępca komendanta młodszy inspektor Józef Gdański,
- Zastępca komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie brygadier Marek Kondracki;
- Komendant PSP w Jarosławiu kpt. Jacek Bzdęga
- Starosta Jarosławski Tomasz Oronowicz,
- Wicestarosta Janusz Kołakowski,
- Zastępca Komendanta Powiatowego Policji podinspektor Janusz Dymek,
- Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Jarosławiu nadkom. Krzysztof Pobuta,
- Komendant Powiatowy Policji w Lubaczowie podinspektor Janusz Górski,
- Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Mielcu mł. inspektor Tadeusz Burak,
- Nadleśniczy lasów państwowych w Kańczudze mgr inż. Jerzy Kubicki,
- Przewodniczący Rady Gminy Pruchnik Władysław Flak,
- Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Pruchnik Weronika Szeliga,
- Szef „ Statoil" w Jarosławiu Klaudiusz Szczepankiewicz,

- Dyrektor Rejonowego Zakładu Energetycznego Jarosławiu mgr inż. Waldemar Rakoczy,
- ojciec gen. Marka Papały Jan Papała,
- siostra gen. Marka Papały Krystyna Bogdanowicz,
- brat gen. Marka Papały kpt. Andrzej Papała,
- Właściciel firmy „Alt" Lesław Kółeczko,
- Prezes firmy „Sanakiewicz" Zygmunt Sanakiewicz,
- Dyrektor „Alfinanz Polska" Maciej Wawrzkiewicz,
- Właściciel firmy „Budowa dróg i mostów" Józef Babiś,

Wraz z organizatorami imprezy oraz najbliższą rodziną gen. Marka Papały, wzięli oni udział w uroczystym złożeniu kwiatów na jego grobie oraz oficjalnym otwarciu IX Zlotu, dokonanym przez wójta gminy Pruchnik pana Wacława Szkołę. W imieniu rodziny gen. M. Papały zabrał głos jego brat kpt. Andrzej Papała, dziękując wszystkim za udział w tej uroczystości, sponsorom za wsparcie finansowe organizatorów, umożliwiające przygotowanie Zlotu i nagrodzenie zwycięzców oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania imprezy i podniesienia jej rangi.

Rywalizacja sportowa rozpoczęła się już o godz. 9.00.

Na starcie stawiło się 211-tu zawodników w kilkunastu kategoriach wiekowych, reprezentujących niemal całą południowo-wschodnią Polskę oraz goście z Ukrainy i liczna grupa kolarzy ze Słowacji.

W trakcie, gdy na trasie trwała ostra rywalizacja zawodników i ich zmaganie się z trudnymi podjazdami, wybojami i własnym zmęczeniem, na stadionie odbywała się uroczystość nagrodzenia zwycięzców w kategoriach dziecięcych i młodzieżowych.

Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali pamiątkowe medale, natomiast pierwszych sześciu również dyplomy, a wszyscy - wyjątkowo cenne w tym roku, ze względu na hojność sponsorów - nagrody. Nie zabrakło również nagród pocieszenia dla pozostałych uczestników wyścigów.

Dyplomy, medale i puchary wręczali przedstawiciele samorządu lokalnego oraz zaproszeni goście, wraz ze sponsorami:

Fundatorami nagród byli:
- firma STATOIL Jarosław
- firma „Alfinanz" Polska
- firma „Sanakiewicz"
- firma „Budowa Dróg i Mostów" Rożwienica
- Komenda Główna Policji w Warszawie
- Zakład Energetyczny w Jarosławiu
- Przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowe "Food-Inn" sp. z.o.o.
- Firma „Alt"
- GS SCH Pruchnik
- Delikatesy Centrum Pruchnik
- Urząd Gminy Pruchnik, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu

Oczekiwanie na powrót uczestników umilał kibicom zespół wokalny „Akwarium" Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej .

Dla zawodników i widzów przygotowano liczne atrakcje, z których największym zainteresowaniem cieszyły się pokazy tresury psa policyjnego oraz specjalnego oddziału policji konnej.

Po wielu godzinach wysiłku rywalizację zakończyli maratończycy. Na mecie otrzymali okolicznościowe medale, a zwycięzcy statuetki, ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Jarosławiu oraz dyplomy i nagrody specjalne.

Zawody zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami PZ Kol. oraz zatwierdzonym Regulaminem IX Zlotu Rowerowego.

Nad ich prawidłowym przebiegiem czuwał ogromny sztab ludzi: sędziowie, wolontariusze, strażacy, policjanci, pracownicy GCKSiT oraz Urzędu Gminy. Opiekę medyczną zapewniali pracownicy Pogotowia Ratunkowego oraz NZOZ „Panaceum".

IX Zlot Rowerowy im. gen. Marka Papały był największym przedsięwzięciem sportowo-rekreacyjnym na terenie gminy Pruchnik w ciągu ostatniego roku. Ta cykliczna impreza ma dla mieszkańców Pruchnika niebagatelne znaczenie, integruje bowiem lokalne środowisko, angażując w jej przygotowanie różne grupy społeczne.

Z roku na rok wzrasta jej prestiż i znaczenie w całym regionie, a nawet poza granicami kraju. Zwiększa się liczba zawodników, zwłaszcza tych profesjonalnie przygotowanych i zrzeszonych w klubach kolarstwa górskiego niemal z całej Polski.

Zorganizowanie i przeprowadzenie zawodów oraz nagrodzenie triumfatorów nie byłoby możliwe, gdyby nie finansowe wsparcie licznych sponsorów i fundatorów nagród, którym składamy serdeczne podziękowania.

Organizatorzy

Życie bez koni byłoby bezbarwne

W dzisiejszym świecie, w którym dominuje kult pieniądza, pogoń za sławą i władzą, gdzie człowiek bardziej nastawiony jest na "mieć" niż "być", rzadkością są ludzie, których sposób zarabiania na życie staje się pasją.

Taką osobę spotkałem **w Gospodarstwie Agroturystycznym "Swoboda" w Hawłowicach**, *którego właścicielem jest* **pan Józef Babiś.**

-Moje życie podporządkowane jest pracy z końmi. - *Te słowa były często wypowiadane przez* **panią Maję Gaber**, *moją rozmówczynię. Pani Maja jest instruktorem jazdy konnej i równocześnie kierownikiem Ośrodka Jeździeckiego "Swoboda"*

- Skończyła pani studia pedagogiczne, które dają możliwość nauczania w szkole. Co skłoniło panią do zmiany zawodu?

- Konie interesowały mnie od wczesnego dzieciństwa i zawsze marzyłam o tym, aby z nimi pracować. Moja przygoda z tymi uroczymi zwierzętami rozpoczęła się w Stubnie. Było to bardzo przyjemne doświadczenie, gdyż spełniło moje marzenia, a tym marzeniem było jeździectwo sportowe - konkretnie skoki. Kiedy stadnina koni w Stubnie przestała funkcjonować, przeniosłam się do Wierzawy, gdzie również pochłaniała mnie jazda sportowa.

W tym ośrodku konie były młode - 4-ro letnie.

- Z jeździectwem sportowym łączy się udział w różnego rodzaju zawodach. Proszę opowiedzieć o swoich osiągnięciach.

- Brałam udział w bardzo wielu imprezach sportowych o różnej randze. Najbardziej cenię sobie udział w Mistrzostwach Polski we Wrocławiu, ponadto brałam udział w zawodach regionalnych, oraz konkursach w ramach szkół wyższych, gdzie zawsze zajmowałam czołowe miejsca, a niejednokrotnie były to pierwsze lokaty.

Fot. Pani Maja Gaber ze swoimi pupilkami

- Co panią skłoniło do podjęci pracy w Hawłowicach?

- W ośrodku jeździeckim pana Babisia pracuję od 2001 roku. Było kilka powodów, o których trudno teraz mówić, ale najistotniejszym było to, że miałam możliwość w dalszym ciągu pracować z końmi oraz kontynuować jeździectwo sportowe. Jak już wspomniałam, konie to moja pasja i im podporządkowane jest moje życie, dlatego nie wyobrażam sobie innej pracy. Obecnie oprócz jazdy sportowej prowadzę naukę jazdy konnej. Ponieważ posiadam uprawnienia z hipoterapii, dlatego w przyszłości zamierzamy świadczyć również tego typu usługi.

- Jak wygląda pani dzień pracy?

- Wcześnie rano karmimy i czyścimy konie, potem wychodzą one na wybieg. Są tu dwie grupy; jedna część pod siodło, a druga do zaprzęgu. Po południu przyjeżdżają klienci, którzy albo chcą nauczyć się jazdy albo pojeździć w siodle. Jazda w siodle odbywa się nie tylko na terenie ośrodka, ale również w terenie pod okiem instruktora. Ponadto organizujemy imprezy charytatywne, np. dla osób niepełnosprawnych, w zimie organizujemy kuligi, a także - również ogniska plenerowe.

- Czy praca z końmi jest pracą bezpieczną?

- Jak w każdej pracy tak i w tej występują pewne zagrożenia. Konie są bardzo miłymi i spokojnymi zwierzętami a jeśli występuje jakieś zagrożenie, to jest ono z reguły spowodowane winą człowieka. Miałam kilka upadków, kilka siniaków, raz złamane żebra z powodu kopnięcia, ale mimo to nie zamieniłabym tej pracy na żadną inną.

-, Z jaką ilością koni pani pracuje?

- W naszym ośrodku znajduje się 45 koni - łącznie ze źrebakami i odsadkami (odsadki to źrebaki, które ukończą 6 miesięcy). Konie znajdują się w dwóch stajniach; w jednej tzw. stajni rekreacyjnej są umieszczone konie do jazdy sportowej i celów turystycznych, natomiast w drugiej stajni są konie hodowlane.

Dominują konie huculskie, ale są również kucyki szetlandzkie, szlachetne półkrwi i pełna krew angielska. Nasze konie rasy angielskiej występują w wyścigach na Służewcu w Warszawie.

Natomiast spora część huculów bierze udział nie tylko w ogólnopolskich zawodach, gdzie zajmują czołowe miejsca, ale również są wysyłane na międzynarodowe zawody w powożeniu, skokach, rajdach długodystansowych i tzw. ścieżce huculskiej.

Fot. Dziewczyny w siodle

Oprócz ośrodka jeździeckiego, nasze gospodarstwo prowadzi: hodowlę ryb na ok. 5 ha stawów z możliwością indywidualnego wędkowania, posiadamy ok. 10 ha lasów, prowadzimy przejażdżki rowerowe po wytyczonych szlakach pogórza przemysko-dynowskiego, plenerowe wyjazdy połączone ze zwiedzaniem zabytków Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Krasiczyna.

- Dziękuję za rozmowę.

Tadeusz Czaczkowski

Meta sezonu piłkarskiego 2003/04

Pisząc ten artykuł, chcę wytłumaczyć, dlaczego nie napisałem o zakończeniu sezonu piłkarskiego w czerwcowym kwartalniku Ziemi Pruchnickiej, co zarzucają mi kibice i czytelnicy. Otóż nasz kwartalnik ukazuje się cztery razy w roku w miesiącach: marzec, czerwiec, wrzesień i grudzień. Jeśli chodzi o miesiąc czerwiec, to jest mały problem, którego nie da się przeskoczyć, bo materiał trzeba oddać do druku do 15 czerwca, a rozgrywki kończą się pod koniec czerwca i trudno przewidzieć, jakie będzie ich zakończenie i ostateczna lokata w tabeli. Tyle tytułem wyjaśnienia, a teraz do rzeczy.

Po rundzie jesiennej V ligowa drużyna Startu Pruchnik po rozegraniu 15 kolejnych meczy zajmowała 12 miejsce w tabeli, co nie napawało optymizmem przed rundą rewanżową. Zespół miał na swoim koncie tylko 14 punktów, przy czym drużyna z 9 miejsca miała ich 21, zaś lider tabeli Czuwaj Przemyśl aż 39. W bramkach też nie było rewelacyjnie, na strzelonych 19 bramek, straconych było aż 31 i to dawało dużo do myślenia przed rundą wiosenną. Trener drużyny pan Marek Strenczak był jednak pewny, że na wiosnę będzie to zespół dobrze przygotowany, a byt w V lidze będzie zapewniony. Zgodnie z zapowiedzią na wiosnę zespół był nie do poznania. Wychodziło praktycznie wszystko, co było zaplanowane i potrzebne do tego, aby się utrzymać.

W 15 rozegranych spotkaniach zespół zdobył 26 punktów, w zdobytych bramkach było już trochę lepiej, bo 26 zdobytych i 20 straconych. Wreszcie napastnicy przypomnieli sobie, po co są na boisku i zaczęli strzelać bramki. Zdobywcami bramek byli: Robert Olcha, mimo, że pod koniec doznał przykrej kontuzji, pomagali mu Piotr Oleszek i Piotr Szostak. Z rzutów wolnych i karnych bramki zdobywał również obrońca Marcin Miklasz. To wszystko dało wymierne efekty i zespół mógł być pewny, że w następnym sezonie będzie grał w V ligowym towarzystwie. Trochę tę radość mąci dwu mecz z beniaminkiem LKS Skołoszów, u siebie 5:0 i na zakończenie na wyjeździe 5:1, i chociaż nie miało to żadnego znaczenia, jeśli chodzi o układ w tabeli, to pewien niedosyt pozostał.

Nie tęga minę mieli zawodnicy Czuwaju Przemyśl, którzy liderowali przez całe rozgrywki, by na końcu dać się wyprzedzić Żurawiance Żurawica i czekać na baraże z zespołem czwartoligowym. Padło to na Rzemieślnika Pilzno, zespół z Przemyśla nie sprostał rywalowi przegrywając oba mecze i tym samym został pozbawiony awansu do IV ligi.

Podsumowując rundę wiosenną nie należy mieć żadnych zastrzeżeń, ani do Zarządu, ani do trenera jak i też do zawodników z pewnymi wyjątkami. Mnie szczególnie chodzi o linię defensywną, czyli obronę. W tej formacji nie następuje żadna poprawa, mimo, że zawodnicy ci przeszli przez kilku trenerów, to owoców ich pracy praktycznie nie widać. Z uporem maniaka będę wracał do tego tematu, gdyż tracąc ponad 50 bramek w sezonie to na pewno nie jest rzecz budująca. Dziwne rzeczy czasami zdarzają się naszym obrońcom, ze śmiesznie łatwych piłek potrafią zrobić w polu karnym taki „miszung", nie dość, że tracą bramki to dodatkowo otrzymują żółte kartki, a co gorsze, konsekwentnie odbija się to na grze całego zespołu. Jeśli pisząc to nie mam racji, to mogę podjąć polemikę z każdym trenerem, jak również z zawodnikami w celu udowodnienia swojej racji. Mam cichą nadzieję, że ten mankament zostanie w końcu wyeliminowany, a wtedy jestem przekonany, na pewno będzie dużo lepiej.

Reasumując należy stwierdzić, że zachowanie V ligowego bytu stało się faktem i słowa uznania należą się wszystkim bez wyjątku.

A oto końcowa tabela tej rywalizacji:

RUNDA JESIENNA

1. Czuwaj Przemyśl	15	39	12-3-0	37:4
2. Żurawianka Żurawica	15	35	11-2-2	43:8
3. LKS Skołoszów	15	33	10-3-2	42:14
4. Orzeł Przeworsk	15	28	8-4-3	27:14
5.Roztocze Narol	15	27	8-3-4	38:25
6.Golbalux Wiązownica	15	26	8-2-5	34:20
7.Polonia II Przemyśl	15	24	7-3-5	17:16
8. Piast Tuczempy	15	21	5-6-4	33:16
9. Budowlani Szówsko	15	21	6-3-6	20:22
10.Łęk Ostrów	15	16	4-4-7	21:23
11.Bizon Medyka	15	14	3-5-7	19:30
12. Start Pruchnik	**15**	**14**	**4-2-9**	**19:31**
13. Start Mirocin	15	14	4-2-9	21:38
14. Błękitni Grzęska	15	12	3-3-9	22:37
15. Unia Łukawiec	15	10	3-1-11	15:51
16. Huragan Gniewczyna	15	3	1-0-14	4:63

RUNDA WIOSENNA

1. Żurawianka Żurawica	15	41	13-2-0	44:6
2. Czuwaj Przemyśl	15	36	11-3-1	36:10
3. LKS Skołoszów	15	36	12-0-3	48:27
4. Orzeł Przeworsk	15	35	11-2-2	43:12
5. Piast Tuczempy	15	30	9-3-3	52:19
6. Błękitni Grzęska	15	26	8-2-5	41:20
7. Start Pruchnik	**15**	**26**	**8-2-5**	**26:20**
8. Budowlani Szówsko	15	25	7-4-4	31:22
9. Golbalux Wiązownica	15	23	6-5-4	31:15
10. Polonia II Przemyśl	15	15	4-3-8	21:23
11. Bizon Medyka	15	13	4-2-9	19: 31
12. Łęk Ostrów	15	14	4-2-9	20:42
13. Roztocze Narol	15	13	3-4-8	24:39
14. Unia Łukawiec	15	7	2-1-12	17:53
15. Start Mirocin	15	4	1-1-13	12:58
16. Huragan Gniewczyna	15	0	0-0-15	8:81

1. Żurawianka	30	76	87-14
2. Czuwaj	30	75	73-13
3. Skołoszów	30	69	90-31
4. Orzeł	30	63	70-26
5. Piast	30	51	85-35
6. Golbalux	30	49	65-35
7. Budowlani	30	43	45-44
8. Roztocze	30	40	62-64

9.Start Pruchnik	**30**	**40**	**45-51**
10. Polonia	30	39	38-39
11. Błękitni	30	38	63-57
12. Łęk	30	30	40-65
13. Bizon	30	28	38-61
14.Start Mirocin	30	18	33-95
15. Unia	30	17	32-10
16. Huragan	30	3	12-144

Nie dla wszystkich drużyn z naszej gminy sezon ten zakończył się po ich myśli. Mam tu na uwadze zespół z Hawłowic.

„A" klasowa drużyna, która na pewno zapisała się na stałe w ruchu sportowym w naszej gminie, drużyna, przeciwko której, sam grałem (będąc zawodnikiem LZS Pruchnik lata 70-te), zwana drużyną swojego boiska, bo sztuką było przeciwnikowi wygrać na tym „specyficznym" boisku, po przejściu na nową płytę musiała opuścić szeregi „ A" klasowe, spadając do klasy „B". Złośliwi twierdzą, że jest to wina płyty boiska (za duża, za równa), ile w tym prawdy sam nie wiem, kiedyś pisałem, że zespół jest perspektywiczny i tylko patrzeć jak będzie się dobijał do bram V ligi, a tu wszystko na odwrót. No cóż, amatorska piłka taka właśnie jest. Należy mieć nadzieję, że będzie to tylko jeden sezon w towarzystwie „B" klasowym i po rocznej kwarantannie zespół ten wróci do klasy „A". Z własnego przekonania wiem, że wcale nie jest to takie proste, gdyż po spadku następuje w drużynie pewien rozlam i trudno to wszystko na nowo poukładać, ale zdarzają się i takie przypadki. Takim przykładem jest zespół MKS Radymno, który po rocznym pobycie w klasie „A" wrócił ponownie w szeregi V ligi, czego drużynie z Hawłowic należy życzyć. Nie powinno piłkarzom z Hawłowic być smutno, bo oprócz nich w tej samej grupie są jeszcze dwie drużyny z gminy Pruchnik: Nafta Gaz Jodłówka i Huragan Rozbórz Długi. Liczymy, że jedna z tych drużyn awansuje na przyszły sezon do klasy wyższej, ja mimo wszystko stawiałbym na Hawłowice. Jedno jest pewne, że mecze derbowe tych drużyn będą na pewno emocjonującymi widowiskami i warto je będzie zobaczyć, tym bardziej, że obecni zawodnicy tych klubów staną naprzeciw siebie.

Końcowa tabela rywalizacji:

1.Morawsko	20	48	75-28
2.Rokietnica	20	47	69-15
3.Lutków	20	38	47-34
4.Jankowice	20	38	38-35
5.Jodłówka	**20**	**29**	**55-45**
6.Wietlin	20	28	38-30
7.Łazy	20	24	28-49
8.Duńkowice	20	23	40-58
9.Bobrówka	20	22	38-56
10.Surochów	20	10	25-68
11.Sośnica	20	9	20-55

1.Siennów	20	52	65-28
2.Majdan Sien.	20	48	74-21
3.Studzian	20	41	70-24
4.Jagiełła	20	37	64-53
5.Tryńcza	20	37	39-32
6.Nowosielce	20	33	41-31
7.Rogóźno	20	29	49-49
8.Rozbórz Dł..	**20**	**22**	**54-64**
9.Rożniatów	20	13	43-79
10.Wierzbna	20	11	30-73
11.Łopuszka W.	20	1	8-83

1.Sieniawa	26	64	100-30
2.Gorliczyna	26	60	78-24
3.Kisielów	26	53	64-37
4.Krzeczowice	26	45	67-50
5.Zarzecze	25	44	72-45
6.Świętoniowa	26	44	68-65
7.Gorzyce	26	35	41-40
8.Rozbórz	26	33	39-52
9.Urzejowice	26	31	52-61
10..Żurawica	26	30	47-49
11.Pantalowice	26	24	48-102
12.Hawłowice	**26**	**22**	**47-79**
13.Gać	25	20	33-52
14.Maćkówka	26	13	42-112

Jeszcze nie zdążyliśmy dobrze ochłonąć po rundzie wiosennej, już rozpoczął się sezon **2004/2005.**

W V lidze w nowym sezonie zagościły takie zespoły jak: Syrenka Rożwienica – spadkowicz z IV ligi, Sokół Sieniowa, Granica Stubno, Zdrój Horyniec, MKS Radymno.

Ligę opuściły: Bizon Medyka, Start Mirocin, Unia Łukawiec, Huragan Gniewczyna, oraz Żurawianka -awans do IV ligi.

Rundę jesienną drużyna Startu Pruchnik rozpoczęła niezbyt pomyślnie przegrywając na wyjeździe z drużyną Sokoła Sieniawa 2:1. Nie był to żaden przypadek, bo zespół z Sieniawy to naprawdę dobra drużyna i na półmetku rozgrywek zajmuje trzecią lokatę.

Do szóstej kolejki zespół „Startu" miał tylko jeden remis z MKS Radymno i jedno zwycięstwo na wyjeździe z Błękitnymi Grzęska. W szóstej kolejce podejmował zespół beniaminka Granicę Stubno i po emocjonującym spotkaniu wygrał 2:1 (dwie bramki strzelił Oleszek). Wyjazdowe spotkanie w Wiązownicy z miejscowym Golbaluxem kończy się zwycięstwem „ Startu" 1:2. Tu znów daje o sobie znać dobra postawa napastników (dwie bramki dla odmiany strzela Robert Olcha (zupełna prawidłowość, bo kto jak nie napastnik powinien to robić). Myślę, że naszych napastników stać na rozmontowanie każdej obrony przeciwnika i oby tak było. Jeśli w ataku jest dobrze, środek pola i pomoc gra w miarę poprawnie, to niewiele na lepsze zmieniło się w grze obronnej. Świadczą o tym dwa ostatnie spotkania, chociaż wygrane, to jednak błędów, jeśli chodzi o krycie zawodników i kiksy było co niemiara, po takich błędach straciliśmy bramki. Z pewnością formacja ta jest solą w oku całej drużyny. Mam nadzieję, że w przyszłości ulegnie to poprawie, chociażby, dlatego, że zespół ma nowego trenera, jest nim pan Waldemar Wańkowicz.

Mija prawie półmetek nowego sezonu. Dorobek poszczególnych drużyn w V lidze obrazuje zamieszczona tabela.

1.Syrenka	7	18	16-5
2.Piast	7	15	17-4
3. Sokół	7	14	15-9
4.Orzel	7	14	15-9
5.MKS	7	13	12-8
6.Skołoszów	7	11	9-8
7.Czuwaj	7	10	10-7
8.Start	**7**	**10**	**12- 10**
9.Roztocze	7	9	15-18
10.Golbalux	7	9	6-10
11.Granica	7	9	7-13
12.Łęk	7	8	10-13
13.Błękitni	7	7	11-16
14.Budowlani	7	6	10-12
15.Polonia	7	2	4-13
16.Zdrój	7	1	5-20

Klasa „B"

1.Gacovia	4	10	17:2
2.Wisłoczanka	4	10	11:4
3.Strumyk	**4**	**9**	**12:17**
4.Sokół	4	8	16:6
5.Błękitni M.	4	7	12:5
6.Piast	4	7	9:6
7.Nafta Gaz	**4**	**4**	**9:9**
8.Zorza		4	4 11:13
9.Błękitni W.	4	4	7:17
10.Błyskawica	4	2	5:10
11.Huragan	**4**	**1**	**4:12**
12.Alabaster	4	0	0:20

St. Wojdyło

CZAS DOŻYNEK

W dniu 29.08.2004r.odbyły się Dożynki Gminne w Świebodnej, tradycyjnie odśpiewane były tzw. przyśpiewki czyli żartobliwe teksty pod adresem władz gminy, sołtysa tejże wsi jak i również lokalnej społeczności .

Z okazji dożynek to my skorzystamy i trochę przyśpiewek teraz zaśpiewamy.

W gminie, to każdego poznasz przodownika, Jedną część z Jodłówki, drugą część z Pruchnika.

Radni gminy Pruchnik, tak narozrabiali, Że jeden drugiego z rady wykopali.

Kopali pod wójtem, lecz się nie udało,Bo do wójta mają mózgownicę małą.

Mówią, że o dobro całej gminy dbają, A na swoim koncie wiele kosztów mają.

Choć niektórzy radni wójta opluwali,Ale wieś Świebodna to go zawsze chwali.

Mądrze, sprawiedliwie swe rządy sprawuje, W miarę możliwości wszędzie inwestuje.

O zastępcy wójta zaśpiewać musimy,
Dobrze prezentuje się w Urzędzie Gminy.

W prezentacji gminy wójta zastępuje,
Lecz ważnych decyzji to nie podejmuje.

Sekretarz zarządu jest z sąsiedniej wioski,
Każdemu doradzi złagodzi troski.

Zawsze uśmiechnięty, mądry i życzliwy,
Z chęcią się odwiedza sekretariat gminy.

W gminie coraz więcej osób zatrudniają,
Ale o kobiety, to wcale nie dbają.

koła gospodyń mają przez to z głowy,
Już niedługo będą koła kwadratowe.

Przestaniemy płukać już wątrobę gminy,
Teraz zaśpiewamy coś o wiosce rodzinnej.

Nasz sołtys z Świebodnej to człowiek stanowczy,
Jak załatwia sprawę, to sto procent zawsze.

Prowadzi on wioskę i w sklepie sprzedaje,
Co rok dla zarobku, zwiedza obce kraje.

Budowę dróg sołtys, tak zorganizował,
Do teściowej pierwszą drogę wybudował.

Na Nowej Wsi tłuczeń, błoto droga śliska,
Jakby należała ona do Huciska.

A przewodnicząca naszej Wiejskiej Rady,
Ma wiele stanowisk, wszystkim daje radę.

Przewodniczy ona we wsi, w szkole, wszędzie,
Porządziłaby też w ministra urzędzie.

Chodzi dumna, sztywna, głowę w chmurach nosi,
Lecz zastrzyki robi, gdy ją ktoś poprosi.

Radny gminy od nas prądem dysponuje,
Bo on w posterunku pruchnickim pracuje.

Podłączą uliczne, nie mówiąc nikomu
Dwie godziny dłużej świeci przy swym domu.

O kole gospodyń teraz zaśpiewamy,
Bowiem tą działalność to na pamięć znamy.

Na przewodniczącą swiebodzkiego koła,
Dobra gospodyni zaradna wesoła.

Rozprowadza kury, kaczki oraz paszę,
W to zaopatruje gospodynie nasze.

Naczynia pożycza w szkole współpracuje,
Co roku dożynki też organizuje.

Ludzie mówią, piękne wieńce robi ona,
A to jej córeczka jest tak uzdolniona.

Coś też o straży byśmy zaśpiewali,
Zawsze są gotowi, gdy się gdzieś zapali.

Do straży przyjęte są młode chłopaki,
I dopiero widać, że to są strażaki.

Wszystko sprytnie zrobią, akcję przygotują,
W gminie na konkursie, dość dobrze startują.

Komendant się cieszy, rozpowiada wszędy,
Choć czasem mu ciężko jak wydać komendy.

Podziękować Bogu kanalizację mamy,
Jako społeczeństwo, może skorzystamy.

Słyszałam narciarski wyciąg planowany,
Pan wójt już podobno ruszył z miejsca plany.

Byłoby już szczytem naszej wioski marzeń,
Żebyśmy też mogli wybudować basen.

Wyciąg jak i basen wszystkim by służyły,
Mogłaby korzystać ludność całej gminy.

Chcemy wam powiedzieć żebyście wiedzieli,
Rejon Dróg z powiatu, żeby diabli wzięli.

Już słynne jest przecież u nas usuwisko,
Co utrudnia życie dwadzieścia lat blisko.

Powiedzieli, że tu nic się nie da zrobić,
Trzeba łamać koła, albo radzić sobie.

Łatania wyboi było już bez liku,
To pierwsze łatanie dawno już w Bałtyku.

Dwie baby się wzięło za nasze wyboje,
Woda odpłynęła usuwisko stoi.

Kończymy przyśpiewki i to nasze śpiewanie,
A jak będzie dalej damy sprostowanie.

Damy sprostowanie i same pochwały,
By dobre wspomnienia po nas pozostały.

DOŻYNKI WIEJSKIE W RZEPLINIE

DOŻYNKI GMINNE W ŚWIEBODNEJ

IX ZLOT ROWEROWY
im. Gen. M. Papały PRUCHNIK 2004

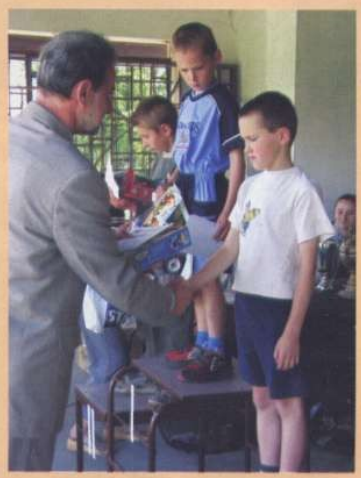

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31